A. D. 1929 CURRENDA Nrus VIII

PISMO URZĘDOWE TARNOWSKIEJ KURJI DIECEZJALNEJ

Audjencja pielgrzymki polskiej w Watykanie.

Tekst dosłowny przemówienia Ojca św.[1])

Dnia 4 b. m. Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji pielgrzymkę polską. Na audjencji obecni byli: Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, XX. Arcybiskupi: Jałbrzykowski, Mańkowski, Biskupi: Radoński, Szlagowski, Lisowski oraz wielu prałatów i księży, wreszcie cały zespół członków ambasady polskiej przy Watykanie na czele z p. Janikowskim.

Ojciec św. na osobnej audjencji przyjął i powitał przedewszystkiem XX. Biskupów, towarzyszących pielgrzymce, a następnie podchodził do wszystkich członków pielgrzymki, zgromadzonych w ilości 700 osób w sali Rycerskiej i Królewskiej. Każdemu pielgrzymowi dawał ręce do ucałowania, udzielał błogosławieństwa i serdecznemi słowy witał. Szczególniejszą uwagę zwrócił Ojciec św. na przedstawicieli katolickich organizacji, którzy przybyli na audjencję ze swymi sztandarami w ręku i odznakami organizacyjnemi. Z ojcowską serdecznością witał Ojciec św. stojące pokornie w szeregach pielgrzymów, dwie służące z ukrytego zgromadzenia zakonnego, które usługiwały Ojcu św. w czasie Jego pobytu, jako Nuncjusza w Warszawie. Pius XI wyraził życzenie, aby przybyły do Rzymu wraz z pielgrzymką i sam zapłacił koszta ich podróży. W czasie audjencji delegatki Polskiego Czerwonego Krzyża ofiarowały Ojcu św. w imieniu swej organizacji artystycznie wykonane album, zawierające m. in. cały szereg fotografij, przedstawiających b. Nuncjusza Achillesa Ratti, odwiedzającego w czasie wojny bolszewickiej w roku 1920 rannych żołnierzy w szpitalach warszawskich. Pod koniec audjencji Ojciec św. wygłosił do pielgrzzmów podniosłe przemówienie, które na życzenie Ojca św. powtórzył po polsku Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Audjencję zamknęły gromkie i niemilknące okrzyki pielgrzymów „Niech żyje Papież!“ odśpiewanie polskiego hymnu narodowego „Boże, coś Polskę“ i wypowiedziane po polsku przez Ojca św. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Mowa Papieża.

Niezwykle szczęśliwi jesteśmy, — mówił Ojciec św. — najmilsi synowie, widząc was u stóp Swoich, tak licznie zebranych i ożywionych tak gorącemi względem Nas uczuciami. Wymownym dowodem tych uczuć jest przedewszystkiem sama wasza obecność w Wiecznem Mieście. Przybyliście tu z dalekich stron, pomimo licznych trudności, niewygód i wydatków, związanych z długą i uciążliwą podróżą. Przybyliście tu, aby zobaczyć Ojca chrześcijaństwa i Zastępcę Chrystusa Pana na ziemi, otrzymać z rąk Jego ojcowskie błogosławieństwo, aby oglądać Swą Macierz, św. Kościół rzymski, matkę wszystkich kościołów. Przybyliście w licznym zespole, składającym się z przedstawicieli

[1]) Według Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie.

wszystkich stanów i zawodów społecznych, zjednoczeni duchem miłości i zgody wzajemnej. Przyszli tu z wami liczni przedstawiciele duchowieństwa polskiego, tego duchowieństwa, którego zalety poznaliśmy zbliska, duchowieństwa, na którego owocną pracę pasterską nad duszami waszemi i nad rozszerzeniem Królestwa Bożego patrzyliśmy własnemi oczyma w miastach i wioskach polskich. A przedewszystkiem podnieść należy, że przyszliście tu z najodleglejszych zakątków Polski i ze wszystkich dzielnic Waszych, sięgających od Pomorza aż do Zakopanego, od Kalisza aż daleko poza Łuck, pod przewodnictwem licznego zastępu swych dostojnych Pasterzy, którzy na jednej ze swych konferencyj uchwalili zorganizowanie obecnej pielgrzymki, co jest godne wielkiego uznania i pochwały.

Dla powyższych względów niezwykle miłą dla Nas jest wasza pielgrzymka, — a w szczególniejszy sposób dlatego, że przybywacie z ziem polskich, którąśmy osobiście zbliska i dokładnie poznali, przebiegając i zwiedzając ją wzdłuż i wszerz od krańca do krańca aż do zakątków najbardziej oddalonych, tak, że powiedzieć możemy, iż drogi Kraj polski (caro paese di Polonia) znamy tak dokładnie, jak własny kraj ojczysty.

Nasza radość jeszcze bardziej wzrasta, gdyż bierzemy pod uwagę dwie doniosłe pobudki duchowe, które Was skłoniły do przedsięwzięcia tak długiej i uciążliwej podróży. Pierwsza z tych pobudek — to wzgląd na Naszą osobę. Przybywacie do Rzymu, jako członkowie wielkiej rodziny katolickiej ze wszystkich stron świata, aby uczestniczyć w uroczystościach z okazji Nowego Jubileuszu kapłańskiego, oraz aby oświadczyć, że ta uroczystość Nasza nie uszła waszej uwagi.

Dziękując wam za ten dowód miłości i przywiązania, podnieść musimy inny jeszcze motyw, który was przywiódł do Nas. Przyszliście do Miasta Świętego przedewszystkiem dlatego, by z Naszego jubileuszu uczynić swój jubileusz, przekształcając jubileusz Ojca na jubileusz dzieci, Nasz jubileusz kapłański na swój jubileusz duchowy.

Przyszliście, aby skorzystać z tych nadprzyrodzonych skarbów, któreśmy ofiarowali w tym roku jubileuszowym całemu światu katolickiemu, ze skarbów wiary, prawdziwej pobożności i wspólnej modlitwy, które są tak miłe Sercu Jezusowemu, ze skarbu Sakramentów św., odpustów oraz innych pociech i pomocy duchowych.

Z tych cennych łask i skarbów jubileuszowych moglibyście byli skorzystać, pozostając w kraju waszym. Wy jednak woleliście dotrzeć do samego źródła, aby obficiej zaczerpnąć łask i skarbów duchowych w świątyniach i bazylikach rzymskich, katakumbach i w innych miejscach świętych, gdzie wszystko żywo przemawia do umysłów i serc, głosząc triumf wiary, piękno życia chrześcijańskiego, niezniszczalną moc męczeństwa i cnoty. Tu w Wiecznem Mieście wszystko namacalnie wskazuje wam na Boskie pochodzenie naszej wiary i Kościoła rzymsko-katolickiego, którego wszyscy jesteśmy dziećmi, tu przebywa Zastępca Chrystusa Pana na ziemi, Następca św. Piotra, który niezależnie od tego, jakie imię nosi i skąd tu przybył, żywo nam przypomina i uzmysławia złoty łańcuch, wiążący nierozerwalnie nasze dzieje kościelne z dziejami Jezusa Chrystusa, Odkupiciela i Założyciela Kościoła, który ciągle w kolei wieków powtarza do Następców św. Piotra, Biskupów rzymskich, to samo, co ongiś oświadczył Księciu Apostołowi: „Ty jesteś Opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go". „A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata".

Do tego środowiska, obfitującego w święte pamiątki, pełnego niewysławionego uroku i nadprzyrodzonego namaszczenia i mocy przybywacie, wy, wraz z kapłanami, aby pozyskać łaski jubileuszowe i dowieść całemu światu, jak wysoko cenicie sobie dobro nadprzyrodzone i jak ściśle współdziałacie z duchowieństwem waszem, czuwającem nad duszami waszemi. To wszystko napełnia serca Nasze wielką i świętą radością, gdyż Pan Bóg najwyższą pieczę nad waszemi duszami Nam powierzył, i w dniu Sądu ostatecznego musimy za nie zdać rachunek. Czyż może być dla Nas coś bardziej pocieszającego, jak wasze usilne zabiegi i wspaniałomyślne poczynania, zmierzające do uświęcenia dusz waszych.

Witamy was w Wiecznem Mieście również jako dzieci Polski, która od wielu wieków zajmuje tak wybitne i poczesne miejsce wśród państw chrześcijańskich i w wielkiej rodzinie narodów katolickich, co stanowi słuszną dumę i chlubę waszą. Musimy zaraz jednak dodać, że ta okoliczność pociąga za sobą wielką odpowiedzialność. Ta wielka, święta, cenna spuścizna, jaką przekazali wam ojcowie wasi, a której broniliście w oczach Naszych z taką troskliwością i z takiem męstwem, mimo tylu cierpień, przeszkód i burz, które szalały nad krajem waszym, ta święta spuścizna winna stanowić miarę i zakres waszej odpowiedzialności, wobec Boga i Kościoła. Wiemy doskonale, że nie potrzeba was zachęcać do tego, abyście kochali waszą spuściznę i strzegli jej, gdyż życie Wasze jest wymownym dowodem, jak ją cenicie. Dlatego jednak, żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród was, a myśl Nasza raz po raz biegnie do waszych stron, z szczególną troską śledzimy losy i życie religijne waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród was, i dlatego też *musimy ostrzec was, jak ongiś Chrystus ostrzegał Apostołów, mówiąc do nich*: *„Czuwajcie i módlcie się"*. Czuwajcie, gdyż grożą wam *niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne.* Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi, ale czuwa i *działa wśród was.* Mamy tu na myśli przedewszystkiem *sektę masońską*, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce, usiłując w szczególności zniszczyć waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc, chlubę waszą. Dlatego też powtarzamy, czuwajcie, gdyż wróg nie śpi, a więc i wam nie wolno zasypiać.

A następnie, módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Trzeba zawsze się modlić i nigdy nie ustawać. Przodkowie wasi zostawili wam wzniosłe wzory mężów modlitwy. Nic przeto dziwnego, że i wy umiecie się modlić. Byliśmy tego świadkami; przebywając wśród was, niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącemi objawami waszej pobożności i modlitwami ludu waszego w miastach i w wioskach. A więc nie przestajcie i teraz modlić się i czuwać. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy *pracować i działać.* Czuwać, modlić się i pracować! Przedewszystkiem, czuwać, aby wiedzieć, jak pracować i w jakim kierunku działać. Następnie modlić się, gdyż bez modlitwy bezskuteczna i nieowocna będzie praca. A modlić się należy z wielką żarliwością i ufnością, gdyż tylko od Boga spodziewać się możemy skutecznej pomocy w walce z wrogami wiary i Kościoła przytem trzeba z taką energją, z takiem poświęceniem, zaparciem się siebie i z zapałem pracować i działać, jak gdybyśmy tylko na swoje siły liczyć mogli i od naszych wysiłków zależał cały rezultat naszej pracy. Tak nauczał słowem i przykładem wielki święty i wielki pracownik w Kościele katolickim, św. Ignacy Loyola.

Zapytacie: Jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przedewszystkiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja — to życie! Cóż warte życie bez akcji? Czyż akcja nie jest wybitnym i głównym objawem życia? A więc trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o powstanie i rozwój tych organizacyj i poczynań społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej". Obecnie „Akcja Katolicka" jest niczem innem, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energją, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnemi poczynaniami waszych Biskupów i Kapłanów. Powinniście spieszyć im z pomocą w miarę możności i każdy w swoim zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni, sfery inteligentne i lud prosty.

Gdy każdy z was będzie działał w miarę swych sił i zdolności, to niewątpliwie wkrótce nastaną w Polsce dla sprawy katolickiej dni triumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej.

W tej myśli i z tą błogą nadzieją w duszy udzielam wam tego błogosławieństwa, którego spodziewacie się od Nas, a którego udzielamy wam z radością, jako uwieńczenia i znaku widomego łask jubileuszowych. Błogosławimy wam wszystkim i każdemu w szczególności. Błogosławimy waszej pracy społecznej i Akcji Katolickiej, której wielce wymownym dowodem i wyrazem są te oto sztandary organizacyj katolickich, które tu przed sobą widzę. Błogosławię wszystkim waszym Biskupom, Kapłanom, zgromadzeniom zakonnym, mieszkańcom miast i wsi, a zwłaszcza ukochanej młodzieży, która jest przyszłością waszego narodu. Udzielamy wreszcie błogosławieństwa całej waszej zmartwychwstałej Ojczyźnie, którą oddajemy pod opiekę Serca Jezusowego, by po wsze czasy pełniła swą szczytną misję przekazaną jej przez waszą chlubną tradycję.

Z KURJI BISKUPIEJ

W Tarnowie, dnia 15 października 1929.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† LEON Bp.

Nakładem Kleru Diecezjalnego — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie